

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-katynska/80470,Katyn-pamietamy.html>



Ekspozycja Muzeum Katyńskiego w Warszawie z przedmiotami wydobytymi ze szątek ofiar Zbrodni Katyńskiej, 2020 r. Fot. Kancelaria Sejmu/Rafał Zambrzycki

ARTYKUŁ

Katyń - pamiętamy

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: FILIP MUSIAŁ 13.04.2021

13 kwietnia obchodzimy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej ustanowiony dla upamiętnienia wymordowania przez Sowietów, na mocy decyzji z 5 marca 1940 r., blisko 22 tysięcy polskich jeńców wojennych i więźniów.

Zbrodnię Katyńską należy postrzegać w szerszej perspektywie antypolskich działań realizowanych przez komunistyczne imperium. II Rzeczpospolita jawiła się bolszewikom jako przeszkoda na drodze do przeszczepienia rewolucji komunistycznej na zachód Europy. Wojna lat 1919–1920, „operacja polska” NKWD z lat 1937–1938, a później pakt Ribbentrop-Mołotow i agresja z 17 września 1939 r. były naturalną konsekwencją sowieckich planów podboju Rzeczpospolitej.

Element planu

Po zajęciu Polski przez Niemcy i Sowiety z końcem września 1939 r. obaj okupanci zawarli traktat regulujący przebieg wspólnej granicy. Dołączono do niego dodatkowy protokół, w którym stwierdzono:

„Obie strony nie będą tolerowały na swoich obszarach żadnej agitacji polskiej, oddziałującej na tereny drugiej strony. Wszelką tego typu agitację będą na swoich terenach likwidować w zarodku i będą informować się wzajemnie o wskazanych dla tej działalności środkach”.

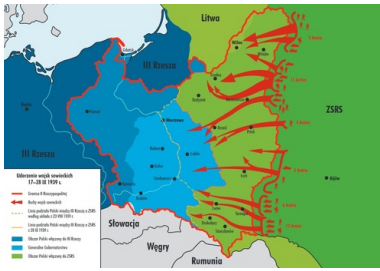
Obaj okupanci realizowali następnie politykę niszczenia polskich elit.



Geografia Zbrodni Katyńskiej.

Grafika z teki edukacyjnej IPN

Zbrodnia Katyńska



Uderzenie wojsk sowieckich na Polskę we wrześniu 1939 r.

Grafika z teki edukacyjnej IPN

Zbrodnie Katyńska

Zagłada elit

Armia Czerwona rozpoczęła antypolski terror wraz z przekroczeniem granicy 17 września 1939 r. Jego symbolami stały się masowe mordy w Grodnie, Nowogródku i Tarnopolu. Do sowieckiej niewoli dostało się około 230 tys. żołnierzy i oficerów oraz co najmniej kilkanaście tysięcy funkcjonariuszy innych służb mundurowych. W wydzielonych obozach Sowieci osadzili oficerów, którzy rekrutowali się z najlepiej wykształconych warstw społecznych.

Moskwa już od chwili odkrycia dołów śmierci podjęła działania zmierzające do zakłamania Zbrodni Katyńskiej. Sowieci usiłowali przekonać opinię publiczną, że jej sprawcami byli Niemcy.

Jednocześnie rozpoczęli działania zmierzające do unicestwienia elit poprzez masowe represje, w czasie których stosowano zasadę zbiorowej – rodzinnej – odpowiedzialności. Sowieckie NKWD rozpoczęło przygotowania do deportacji i zsyłek w głąb ZSRS.

Pierwszą przeprowadzono już w lutym 1940 r. – jej ofiarami stali się m.in. funkcjonariusze II Rzeczypospolitej z

terenów objętych okupacją sowiecką (a więc połowy przedwojennej Polski), m.in. pracownicy służby leśnej i PKP. Przed kolejną falą wywózek wydano dyrektywę, w której pisano:

„NKWD ZSRS poleca do 15 kwietnia br. deportować do rejonów Kazachskiej SRR na okres 10 lat wszystkich członków rodzin był[ych] oficerów armii polskiej, policjantów, strażników więziennych, żandarmów, wywiadowców, byłych obszarników, fabrykantów i wysokich urzędników państwowych byłego polskiego aparatu państwowego, przetrzymywanych w obozach dla jeńców wojennych i więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi”.

Ofiarami deportacji były zatem głównie rodziny tych, którzy właśnie byli mordowani w ramach Zbrodni Katyńskiej.



Chusteczka należąca do jednej z ofiar Zbrodni Katyńskiej, przechowywana w zbiorach Muzeum Katyńskiego w Warszawie. Fot. Sławek Kasper (IPN)

Trzecią falą deportacji, z końcem czerwca 1940 r. objęto obywateli polskich, którzy na byłych ziemiach wschodnich Polski schronili się przed okupacją niemiecką. Z kolei w maju 1941 r. do azjatyckich republik sowieckich zesłano m.in. pozostałą jeszcze na zaanektowanych przez Sowieców terenach polską inteligencję, ale także rzemieślników czy uchodźców z terenów Polski centralnej. Ogółem w głąb ZSRS zesłano w czasie czterech wielkich deportacji co najmniej 300 tys. osób (a niektóre szacunki wskazują nawet na ok. 1 mln osób).

Anatomia zbrodni

Wzięci do niewoli we wrześniu oficerowie Wojska Polskiego zostali osadzeni w obozach w Kozielsku i Starobielsku, natomiast w Ostaszkowie przetrzymywano głównie policjantów, żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Więziennej, a także wywiadu i kontrwywiadu. Od października 1939 r. przesłuchiwali ich funkcjonariusze NKWD, których zadaniem było rozstrzygnięcie, czy są skłonni do zdrady i czy da się ich wykorzystać do realizacji sowieckich celów politycznych. W marcu 1940 r. nadzorujący sowiecką bezpiekę Ławrientij Beria pisał do Stalina o polskich oficerach:

„Biorąc pod uwagę, że wszyscy oni są zatwardziałymi, nie rokującymi poprawy wrogami władzy radzieckiej, NKWD ZSRS uważa za niezbędne: [...] - rozpatrzyć [ich sprawy] w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary - rozstrzelanie”.

Dodawał przy tym, że

„sprawy [należy] rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, na decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia”.

Decyzję zgodną z sugestiami Berii podpisało 5 marca 1940 r. siedmiu członków władz partii komunistycznej, w tym Stalin. Na tej podstawie Beria nakazał zamordowanie Polaków, ubierając tę decyzję w eufemistyczną formę rozkazu o „rozładowaniu” miejsc ich przetrzymywania.

Na mocy rozkazu zamordowano strzałem w tył głowy niemal 22 tysiące oficerów i więźniów. Przetrzymywanych w Kozielsku zabijano w lesie katyńskim. Więźniowie Starobielska ginęli w piwnicach budynku NKWD w Charkowie, a grzebano ich nieopodal wsi Piatichatki. Więźniowie w Ostaszkowie byli mordowani w podziemiach budynku NKWD w Kalininie (dzisiaj Twerze), pochowano ich koło wsi Miednoje. W tych trzech miejscach zabito i pogrzebano w masowych mogiłach 14 552 osoby. Pozostałych Polaków zabito i pochowano w innych miejscach, najprawdopodobniej zachodnich republik sowieckich.

Anatomię zbrodni opisywał szef Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego Dmitrij Tokariew mówiąc:

„Pierwszy raz przywieziono [z Ostaszkowa] 300 ludzi. Okazało się, że za dużo. Noc była krótka i trzeba było

kończyć już o świcie. Następnie zaczęto przywozić po 250”.

Natomiast w komunikacie nadanym przez niemieckie radio, 13 kwietnia 1943 r., podano, że wycofujące się wojska niemieckie odkryły m.in.:

„dół mający 28 metrów długości i 16 metrów szerokości, w którym znajdowały się ułożone w 12 warstwach trupy oficerów polskich w liczbie 3.000. Byli oni w pełnych mundurach wojskowych, częściowo powiązani i wszyscy mieli rany od strzałów rewolwerowych w tyle głowy”.

Kłamstwo katyńskie

Moskwa już od chwili odkrycia dołów śmierci podjęła działania zmierzające do zakłamania Zbrodni Katyńskiej. Sowieci usiłowali przekonać opinię publiczną, że jej sprawcami byli Niemcy. Po zajęciu okolic Smoleńska przez Armię Czerwoną do Katynia skierowana została Komisja Specjalna Nikołaja Burdenki, której zadaniem stało się przygotowanie raportu z badań, który miał wskazywać na niemieckie sprawstwo zbrodni. Zachód nie wierzył w te „ustalenia”, ale przymykał na nie oko. W końcu niepotrzebny był konflikt w łonie koalicji antyhitlerowskiej, rola sowieckich żołdatów w walce z Niemcami była zbyt istotna, by miała ją przekreślić wojenna zbrodnia ludobójstwa... Alianci zachodni zablokowali jednak sowieckie starania, by do aktu oskarżenia niemieckich zbrodniarzy sądzonych w Norymberdze dodać zarzut zbrodni na polskich oficerach w Katyniu. Wolny świat zatem u schyłku wojny przymykał oko na katyńskie kłamstwo, ale nie miał zamiaru uczestniczyć w fałszowaniu historii.

Obaj okupanci realizowali politykę niszczenia polskich elit. Armia Czerwona rozpoczęła antypolski terror wraz z przekroczeniem granicy 17 września 1939 r. Jego symbolami stały się masowe mordy w Grodnie, Nowogródku i Tarnopolu.

Katyńska Zbrodnia stała się poważnym przedmiotem politycznej i publicznej debaty na Zachodzie dopiero po tym, gdy „żelazna kurtyna” przedzieliła Europę, na przełomie lat 40. i 50. Co więcej, z początkiem lat 50. Komisja Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej badająca sprawę Katynia, wskazała na sowieckie sprawstwo.

Jednak szczególne znaczenie miało katyńskie kłamstwo w „ludowej” Polsce. Zbrodnia z 1940 r. ukazywała bowiem rzeczywistość sowieckiego podboju Polski. Nie tylko w wymiarze symbolicznym, ale faktycznym przekreślała szersze kłamstwa o „wyzwoleniu” Polski, kazała zadawać pytania o pakt Ribbentrop-Mołotow, o zbrodnie z lat okupacji Kresów w latach 1939–1941, o zbrodnie wojenne z lat 1944–1945, o zbrodnie krasnoarmiejców na zapleczu frontu, o narzucenie Polsce obcego systemu, wymordowanie, zesłanie w głąb ZSRS lub osadzenie w więzieniach i obozach pracy państwowotwórczej elity – dokonane przy udziale rodzimych komunistów już po 1944 r. Katyń jako symbol sowieckich zbrodni miał moc przełamywania komunistycznych kłamstw, zdzierania zasłony propagandowej i obnażania prawdy o agenturalności polskich komunistów i sowieckim podboju Polski. Dlatego stał się w PRL, do lat 70., słowem zakazanym, a potem mógł się pojawiać, ale jako zbrodnia niemiecka, względnie bez wskazania sprawców.

Moskwa przyznała się do Zbrodni Katyńskiej w 1990 r., kiedy Michaił Gorbaczow przekazał pierwsze dokumenty z sowieckich archiwów Wojciechowi Jaruzelskiemu – później przekazano ich więcej, wiele jednak pozostało zamkniętych w rosyjskich archiwach. Towarzyszyło temu jednak poszukiwanie „antyKatynia”, którym dla potrzeb propagandy sowieckiej, a później rosyjskiej stali się bolszewicy jeńcy z 1920 r., zmarli w wyniku chorób w polskich obozach jenieckich. Przyczyna śmierci nie miała jednak istotnego znaczenia dla propagandowych działań, którymi Moskwa usiłuje posługiwać się do dzisiaj.

Polska pamięć o Katyniu

W naszej pamięci wspólnotowej Katyń jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń historycznych. Z badań przeprowadzanych przez CBOS¹ wynika, że w ciągu ostatnich trzydziestu kilku lat elementarna wiedza o Zbrodni Katyńskiej stała się powszechna. W 1987 r. – przy wszystkich zastrzeżeniach związanych z

badaniami społecznymi realizowanymi w PRL, i to jeszcze w tak drażliwej kwestii – 82% respondentów stwierdzało, że ma jakąś wiedzę o Katyniu (24% – słyszało o nim wiele, 58% – słyszało), w 2008 r. było to już 93% (49% – słyszało wiele, 44% – słyszało), ale już w 2020 r. – 97% (56% – słyszało wiele, 41% – słyszało). To bardzo optymistyczne dane – odsetek osób nie wiedzących nic o Katyniu spadł z 18% do 3%, a jednocześnie odsetek osób, które uznają, że o zbrodni wiedzą dość dużo wzrósł przez te trzydzieści kilka lat z 24% do 56%. Można to postrzegać w kategoriach wydobywania się naszej wspólnoty z kleszczy komunistycznej propagandy.

Szczególne znaczenie miało katyńskie kłamstwo w „ludowej” Polsce. Zbrodnia z 1940 r. ukazywała bowiem rzeczywistość sowieckiego podboju Polski. Nie tylko w wymiarze symbolicznym, ale faktycznym przekreślała szersze kłamstwa o „wyzwoleniu” Polski...

Krytycznie oceniamy współczesne działania rosyjskie, a także zaangażowanie Moskwy w wyjaśnienie okoliczności Zbrodni Katyńskiej w przeszłości – 78% badanych uważa, że nasi wschodni sąsiedzi zrobili w tej sferze za mało. Jest to zaś o tyle ważne, że aż 76% badanych uważa, że Zbrodnia Katyńska ciągle obciąża stosunki polsko-rosyjskie (27% – uważa, że zdecydowanie obciąża, a 49% – że raczej obciąża). Co też istotne, w tym gronie mamy do czynienia z osobami, które mają większą wiedzę o Katyniu.

Badania przeprowadzone przez CBOS pozwalają nam dostrzec znaczenie polityki historycznej – zakłamywanie historii własnej czy sąsiadów, albo innego państwa czy narodu, wpływa na społeczne emocje, a co za tym idzie może oddziaływać na relacje międzynarodowe. Wydaje się nam zarazem, że z Rosjanami byłoby nam najciężej się porozumieć. Niezwykle ciekawe są odpowiedzi na pytanie, czy jest możliwe uzgodnienie wspólnej opinii na temat najważniejszych wydarzeń z najnowszej historii, np. stworzenie wspólnej wersji podręcznika do historii, który obowiązywałby w szkołach w obu krajach. Gdy pytano o Polaków i Niemców, to mimo całej dzielącej nas przeszłości, 44% respondentów uznało, że tak (3% – zdecydowanie tak, 41% – raczej tak), a 46%, że nie. Pozostali nie mieli zdania. Gdy pytano o Polaków i Ukraińców, zapewne w związku z silnie dzielącą nas kwestią opisu Rzezi Wołyńsko-Galicyjskiej 30% pytanych uznało że tak (2% – zdecydowanie tak, 28% – raczej tak), a 57%, że nie. Najbardziej sceptyczni jesteśmy jednak w sprawie uzgodnienia wspólnej narracji historycznej z Rosjanami, tylko 19% badanych uznało, że byłoby to możliwe (2% – zdecydowanie tak, 17% – raczej tak), a 72%, że nie.

Historia może łączyć, chociaż zdarza się, że też i dzieli, ale propaganda historyczna i historyczne kłamstwa mogą tylko dzielić i zwiększać dystans między narodami. Kłamstwo katyńskie nadal ciąży nad relacjami polsko-rosyjskimi.

¹ Zbrodnia katyńska i jej znaczenie dla stosunków polsko-rosyjskich, Komunikat z badań CBOS nr 47/2020.

COFNIJ SIĘ